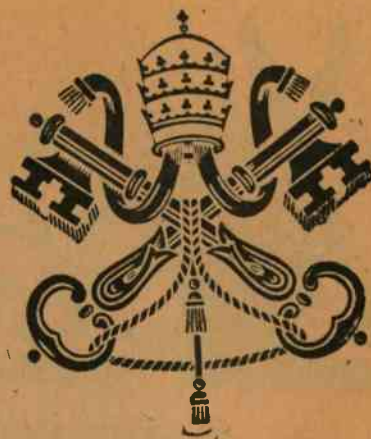


Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 50 (292)

NIEDZIELA 13 GRUDNIA 1964

Rok VI

PASY TRANSMISYJNE

Jeden z wybitnych francuskich znawców komunizmu, Georges Sauge, dyrektor Centrum Wyższych Studiów Psychologii Społecznej w Paryżu, na łamach „Lettre d'Information” w ten sposób ujmuje zagadnienie osławionego PAX-u:

„PAX jest czymś więcej niż „pasem transmisyjnym”. Pas transmisyjny bowiem nie powstaje z inicjatywy partii komunistycznej; jest nim zazwyczaj jakaś organizacja niezależna od partii komunistycznej, ale bezwiednie spełniająca mniejszą lub większą funkcję w realizacji zadań aktualnej taktyki, ustalonej przez komunizm. PAX nie jest pasem transmisyjnym. Jest on natomiast organizacją tajnego aparatu partii komunistycznej, a zadaniem jego jest koordynowanie ruchów dostatecznie reprezentatywnej myśli, ruchów dojrzałych do odegrania roli pasów transmisyjnych”.

Zgadzać się całkowicie z powyższymi wywodami, musimy jednak dodać, że w warunkach emigracyjnych PAX może także tworzyć różne emigracyjne „pasy transmisyjne” i wykorzystywać je dla sowieckich celów. Wiemy też z pewnością, że takie same „pasy transmisyjne” tworzy na emigracji zagraniczny aparat polskiej kompartii, występujący na Zachodzie jako przedstawicielstwo „dyplomatyczne” i „konsularne” Polski „ludowej”.

Podkreślić przy tym należy, że takimi „pasami transmisyjnymi” są nie tylko reżymowe organizacje „społeczne” czy „kulturalne”, lecz także poszczególne jednostki, nie związane z żadną z tych organizacji. Jest to rzecz pewna, już dawno stwierdzona w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości.

Działając poprzez emigracyjne „pasy transmisyjne”, reżym jednak nie prowadzi w tej chwili walki z emigracją jako taką. Czasy Bieruta, gdy reżym najpierw zwalczał emigrację, a potem „darowywał jej winy” i wzywał je do powrotu do kraju — należą do bezpowrotnej przeszłości. Dzisiaj celem reżimu nie jest walka z emigracją, lecz jej opanowanie i skierowanie jej na „właściwe tory” — służby na Zachodzie interesom sowieckim. Temu celowi służy dzisiejsza akcja reżimu, do osiągnięcia tego celu dostosowane są jego metody działania. Toteż dąży on do utworzenia wśród emigrantów jak największej liczby ognisk dywersji, umiejętnie podburza ich przeciwko swym przywódcom, za wszelką cenę zmierza do wbicia klina w masy emigracyjne, do wyeliminowania z nich jednostek odważnych, niezłomnych, świadomych szatańskich metod komunizmu

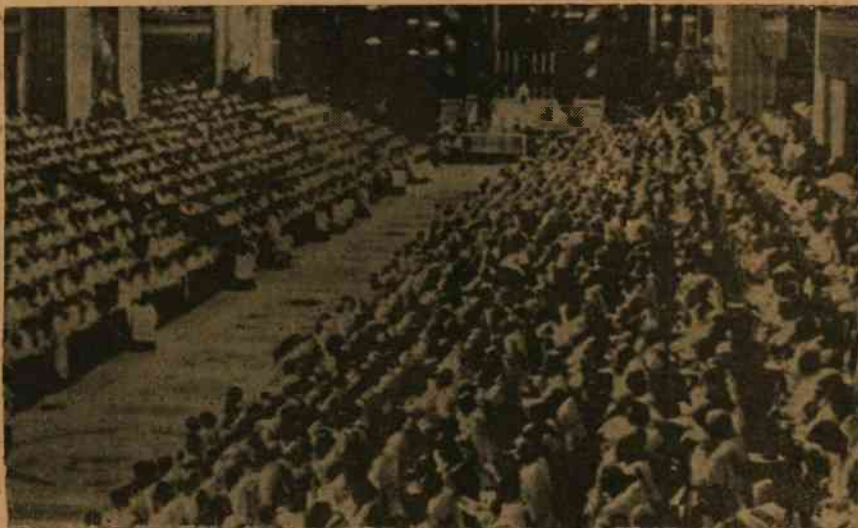
(Dokończenie na str. 4)

KONSTRUKTYWNA SESJA

Pod tym tytułem redaktor naczelny „Osservatore Romano” R. Manzini zastanawia się w artykule z dnia zamknięcia trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego nad jej osiągnięciami.

Jak wiadomo, Ojcowie uchwalili, a Ojciec św. promulgował trzy wielkie dokumenty: Konstytucję „De Ecclesia” i dekrety o Ekumenizmie i Kościołach wschodnich.

wzbogaciły się dzięki uchwaleniu tekstów aktualnych o odnowieniu i „aggiornamento” Kościoła, tekstów, wychodzących naprzeciw problemom nowoczesnego człowieka i świata, zagrożonego w kryzysie. Tematyka ta obejmuje całość życia katolickiego w naszym wieku. Ogarnęła ją dzięki długim i pracowitym posiedzeniom Soboru w oparciu o wizję i zasady, ujęte w



„Konstytucja dogmatyczna „De Ecclesia” ze swymi ośmiu rozdziałami i 60 stronami tekstu łacińskiego daje doktrynę o Kościele pełną, doprowadzoną do chwili obecnej, pewną, która sama w sobie wypełnić by mogła życie jednego Soboru. Trzeba przypomnieć, że całość opracowań doktrynalnych Soboru Trydenckiego nie była wiele obszerniejsza...” „Zostały definitywnie ustalone i opracowane zasadnicze i podstawowe teksty o Biskupach, ich władzy i kolegialności, w łączności i zależności od Papieża, oraz o ich misyjnym mandacie...”.

„Cele duszpasterskie, dla których został zwołany II Sobór Watykański,

Encyklice Pawła VI „Ecclesiam suam”, która zachęca Kościół do rozmowy z sobą samym, z odłączonymi braćmi i światem niechrześcijańskim...”.

„Sesja ta odbyła się przy zachowaniu godności i wolności Ojców Soboru, podtrzymywanych i prowadzonych przez ogromną dyskrecję, szacunek i zrozumienie Pawła VI, którego władza wykonywana była raczej jako służba i mandat, w pełnym duchu miłości i pokory.

Żadnego imperializmu duchowego ze strony Papieża, ale najwyższa i niezbędna gwarancja jedności Kościoła, gwarancja ustanowiona przez Chrystusa Pana”.



Stowo Boże

ADWIENT SERCE

Przywykliśmy mówić o adwencie jako okresie historii — trwającego do momentu, gdy Chrystus przepołożył ją swoim przyjściem, albo jak o liturgicznym okresie roku kościelnego, wspominającym czas wielkiego oczekiwania.

Czy można jednak mówić o adwencie serc, o cnocie czekania w epoce zbawienia, która ciągle stwierdza sprawdzenie się w Chrystusie Izajaszowego proroctwa: „prawdowie cierpienia nasze wziął na siebie i ugiął się pod ciężarem bólu naszego”?

Przecież jest triumfujący Zbawiciel, jest Królestwo Boże w nas i my wbudowani w Kościół żywy — Ciało Mistyczne Chrystusa. Od momentu Betleemskiego — zapanowała już „pełnia czasów”.

Czego nawet prorocy nie widzieli, ani ulubieńcom Bożym w Starym Testamencie danym nie było — to dzisiaj ma każde dziecko do dyspozycji.

Zdawać więc by się mogło, że w słowniku ascezy chrześcijańskiej nie ma miejsca na słowo „czekanie”, że ono znikło razem z epoką nim naznaczoną.

A oto właśnie na początek roku liturgicznego, staje znowu Kościół i ustami Pawła Apostoła poucza wiernych.

„A nasze obcowanie jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekujemy. Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało niskości naszej na podobieństwo ciała jasności swojej, według tej potęgi, którą też wszystko podbić sobie może”.

Brzmi to bardzo eschatologicznie.

Bo też święty Paweł chciał, żeby wierni na serio potraktowali słowa Zbawiciela o Jego drugim przyjściu w majestacie sądu i żeby się przejęli Jego nakazem: „Estote parati — Bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”.

Czekali więc wierni na tę godzinę i na ten dzień Pański, który „jak złodziej w nocy tak przyjdzie”. Wydawało im się, że ten adwent trwać będzie bardzo krótko, że już dostrzegają łuny płonącego świata i słyszą głos Anioła wzywającego na sąd.

Ale przestrzega ich znowu Apostoł:

abyście nie dali się zastraszyć, czy to przez przepowiednie, czy przez słowa lub list jakby przez nas posłany, jakoby już nadchodził dzień Pański”.

Do tych słów jakby komentarz daje św. Piotr w swoim liście do wszystkich wiernych: „A to jedno, najmilsi, niech wam tajne nie będzie, że jeden dzień u Pana jako tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” — i dalej „Skoro to wszystko ma być zniszczone, jakimiż powinniście być w świętym obcowaniu i w pobożności oczekując i spiesząc się na przyjście dnia Pańskiego”.

Tak święty Piotr oczyszcza to słowo „oczekiwanie” z przedwczesnych nadziei na rychły rozrachunek Boga z ludzkością i z niecierpliwego wpatrywania się w dalekie horyzonty z pytaniem: kiedy one rozgorzą pożarem spalającym wszelkie stworzenie.

I tak oczyszczone, uduchowione słowo „czekać” umieszcza święty Piotr w sercu, w sumieniu człowieka. Tam bowiem dokonuje się pierwsze, najważniejsze przyjście Pana.

Oto — w ten sposób — znajdujemy cnotę adwentową, cnotę serca spragnionego łaski, serca powtarzającego bez ustanku ostatnie słowa ksiąg Objawienia: „Przyjdź.

Panie Jezu!”.

Dobrze jest, jeżeli chcemy Go mieć we wszystkich objawach życia społecznego i indywidualnego, jeżeli prosimy Go o uświęcenie kultury naszej i patronowanie umysłom szukającym prawdy, a sercom tęskniącym za miłością.

Ale to wszystko ma wtedy dopiero wartość, jeżeli wyrasta ze słów: „Przyjdź, Panie Jezu!” — wypowiedzianych z pokorą przez serce oczarowane Chrystusem i pragnące Go mieć stale w domu własnych przeżyć.

Takie adwentowe serce, czekające na Zbawiciela, musimy w sobie wychować, żeby ono potrafiło się oprzeć podwójnej pokusie.

Najpierw pokusie całkowitej rezygnacji z wszelkich pragnień, dążeń i czekania. Pokusie bierności wobec rzeczywistości, która jest i która ma przyjść. Jest to właściwie pokusa śmierci wewnętrznej człowieka, odebranie mu smaku życia i rozwoju duchowego.

(Do niej można zastosować słowa O. Teilhard de Chardin):

„Nie trzeba być wielkim uczonym, żeby spostrzec, iż największym nieszczęściem, którym ludzkość przerazić się powinna, nie jest jakaś katastrofa przychodząca z zewnątrz, (ani nawet komunizm), ani głód, ani epidemie, lecz przede wszystkim to schorzenie duchowe (najstraszniejsze, ponieważ najbardziej antyludzkie ze wszystkich schorzeń) polegające na utracie całkowitej ochoty do życia”.

Przypomina nam to lęk ludzi średniowiecza przed grzechem zwanym acedia, przed zamarciem energii czynu wewnętrznego.

Wypełnione są tym słowem ówczesne traktaty ascetyczne, przestrzegano przed nim każdego chrześcijanina jak przed największym złem.

„Acedia — woła w jednym ze swych kazań święty Bernard — jest pewnego rodzaju ośpieniem duchowym, paraliżującym wolę podejmowania dobrych czynów lub ich dokonywania”.

Ewangelia

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(według św. Jana 1, 19-28) — niedziela 13 grudnia

A takie świadectwo dał Jan, gdy żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając im: Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedź dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz sam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu: Drogę prostujcie Panu jako mówił Izajasz prorok (Iz. 40, 3). A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go, mówili: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was staję ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.



Pochylał się nad tym słowem i święty Tomasz, szukając w nim właśnie przyczyny stopniowego zamykania się duszy przed Bogiem. Pisał on: jest ona stałą niechęcią do dobrego działania i smutkiem płynącym zespokania się w takim stanie ze sprawami Bożymi”.

Nazwał ktoś, oczywiście przesadzając, stan duchowy współczesnego człowieka — paraliżem smutku i pustki wewnętrznej.

Leczyć ten paraliż możemy tylko czekaniem na Chrystusa — zawiera się w nim bowiem wola czynu.

Czekamy przecież na żywego i działającego zawsze Chrystusa, który mówił o sobie: „Ojciec mój aż dotąd działa i ja działam”.

Jeden z emigracyjnych publicystów polskich powiedział: „Oświecenie duchowe jest grzechem współczesnego człowieka, obojętnego, uschłego, rozproszkowanego psychicznie, żyjącego życiem mechanicznym, zewnętrznym”.

Podczas gdy obowiązkiem każdego katolika winno być wyznanie Micheasza proroka:

„A ja na Pana czekać będę — oczekiwać będę Boga Zbawiciela mego”.

Musi się zawsze znaleźć jakieś dobre serce meldujące Bogu i ludziom swoje adwentowe czekanie...

Często, wobec takiej sytuacji, współczesny człowiek kuszony jest do wzywania Chrystusa, żeby jako sędzia położył kres złości ludzkiej, żeby już tutaj na ziemi dał nam satysfakcję oglądania pogębnionego zła i nagrodzonej dobroci.

Katolik ulegający tej pokusie mniej zna Pismo Święte, a za to dokładniej, na pamięć, wszystkie przepowiednie i pseudo proroctwa, wszystkie terminy nadchodzącego dnia Pańskiego.

Jest w tym też wzywanie Chrystusa i czekanie na Niego. Najczęściej jednak wołają wtedy tylko usta, wołają nerwy, zmęczenie psychiczne, skrzywdzone uczucie sprawiedliwości, a czasem, niestety, i budząca się nienawiść do sprawców zła.

Chcieliby wtedy tacy katolicy przed Chrystusem otworzyć cały świat i pomóc Mu jeszcze w jego sądzeniu.

Ale serce ich nie otwiera się przed Nim — serce ich milczy.

Opisał nam św. Łukasz takie wołające usta, a milczące serce w krótkim, rzadko cytowanym epizodzie Ewangelii: „Rzekł

do Chrystusa ktoś z rzeszy: Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem”.

Było to typowe zaproszenie Zbawiciela do cudzego sumienia i wołanie o Chrystusowy czyn, ale na terenie obcym.

Jak często my z takim głośnym krzykiem o jak najrychlejsze zjawienie się Pana Jezusa szliśmy przez świat, przez świadomość i przez sumienia cudze?

I może jeszcze nazywaliśmy to liturgicznym przeżywaniem adwentu?

Przypominamy więcej, że najważniejszym streszczeniem naszej historii życiowej będzie:

„Człowiek sercem otwartym czekający na Pana” — w tym określeniu wszystkie słowa są piękne i pełne chwały.

A więc: „Przyjdź, Panie Jezu!”.

Amen.

KATOLICY W ANGLII

Pod takim tytułem ukazał się w „Sunday Express” artykuł trzech autorów. Stwierdzają oni, że społeczność katolicka w W. Brytanii rośnie szybciej niż społeczności innych wyznań i że ilość praktykujących katolików zapewne dorównuje ilości praktykujących członków oficjalnego Kościoła Anglii. O ile 10 lat temu katolików w Anglii było około 4 miliony, dziś jest ich przeszło 5 milionów, a nawet według niektórych statystyk — do 7 milionów. Byłoby to ponad 10 proc. ogółu ludności. Przeciętna ilość dzieci w rodzinie katolickiej w Anglii jest o jedną czwartą wyższa niż w rodzinach niekatolickich. Dzięki temu powiększa się znacznie udział procentowy dzieci katolickich w szkołach



i również liczebność szkół katolickich, do których hierarchia katolicka w W. Brytanii przykładą wielką wagę. „Sunday Express” oblicza, że w roku 1970 co piąte dziecko w W. Brytanii będzie uczęszczać do szkoły katolickiej.

Charakterystyczna jest reakcja kół katolickich na ten bilans powodzenia. „Catholic Herald” pisze w nagłówku tłustym drukiem: „Wzrost Kościoła w Wielkiej Brytanii to nie jest żadne zwycięstwo”. Jeden z wybitnych jezuitów ostrzega, że wzrost liczebny sam w sobie nie jest powodem do zadowolenia, bo Kościół nie jest drużyną footballową która chce się dostać do ligi; wzrost liczebny jest ważny tylko o tyle, o ile znaczy, że więcej jest w W. Brytanii ludzi praktykujących naukę Chrystusa, reprezentujących pewien standard moralny i gotowość do służby społecznej. Ale takie zalety nie są monopolem katolików... Harmonizuje z tą reakcją wypowiedź wybitnego przedstawiciela Kościoła Anglikańskiego, kanonika Johna Collinsa: „Obojętne mi jest ile rzymskich katolików jest w W. Brytanii pod warunkiem, że potrafią oni w sposób realistyczny wycisnąć chrześcijańskie znamię na naszym życiu publicznym... I pod warunkiem, że nie będą oczekiwać ode mnie i innych, którzy się z nimi nie zgadzają, byśmy się poddali autorytetowi Rzymu”.

Mimo wszystkich ekumenicznych zbliżeń obawa przed autorytem Rzymu jest w Anglii nadal bardzo żywa. I takie podsumowanie katolickich sukcesów jakie dał „Sunday Express” może tylko podsycać te głęboko zakorzenione obawy. Nie leżało to w intencji autorów artykułu zatytułowanego „Czy Wielka Brytania jest uprzedzona do rzymskich katolików”. Autorzy dochodzą do wniosku, że pewne uprzedzenia i pewna dyskryminacja w stosunku do katolików w dalszym ciągu istnieje.

Lekcja

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU (z listu św. Pawła do Filipian 4, 4-7)

Bracia! Weselcie się w Panu zawsze, mówię powtórnie: Weselcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan blisko jest. Nie troszczcie się o nic, ale potrzeby wasze Bogu powierzajcie w każdej modlitwie i dziękczynnej prośbie. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie, niechaj strzeże serc waszych i umysłów waszych w Chrystusie Jezusie.



Niedziela Pokoju

W niedzielę dnia 13 grudnia z inicjatywy Organizacji „Pax Christi” będzie obchodzona tak zwana „Niedziela Pokoju”. Głównym tematem tej manifestacji będzie „W dialogu o pokój — marsz w kierunku wspólnoty narodów poprzez rozmowy i współpracę”.

Poczta Burundi czci czarnych męczenników

Rząd Burundii, w Afryce Środkowej wydał przed kilku dniami serię znaczków komemoratywnych poświęconą kanonizacji 22 męczenników Ugandy, jaka miała miejsce w Bazylice św. Piotra w dniu 18 października rb. Na całość serii składa się sześć wartości nominalnych, na których między innymi figuruje wizerunek Papieża Jana XXIII i Nwami Mwambutsa IV oraz Pawła VI z tym samym władcą. Burundi jest pierwszym krajem, który wydał serie znaczków pocztowych poświęconą tym Świętym.

Diecezja holenderska i niemiecka budują kościół w Ugandzie

Biskup Augsburga w Niemczech Zachodnich, Mons. Józef Stimpfle, po zakończeniu obecnej sesji soborowej udał się do Ugandy gdzie odwiedził nowy kościół parafialny wybudowany przez diecezję augsburską przy współpracy diecezji holenderskiej Hertogenbosch. Parafia ta znajduje się w wiosce, gdzie trzech młodych afrykańczyków kanonizowanych dnia 18 października rb., poniosło śmierć męczeńską. Przy tej okazji ordynariusz Augsburga był gościem Mons. Kiwanuka, biskupa Rubagi. Zamierza on zorientować się również na miejscu odnośnie możliwości założenia klasztoru Sióstr Karmelitanek w tej części Czarnego Łądu.

Konferencja Pastora w Rzymie

Przełożony wspólnoty protestanckiej z Taize we Francji, będący jak wiadomo gościem Sekretariatu od spraw jedności chrześcijańskiej podczas 3 sesji 2 Watykańskiego Soboru Ekumenicznego, pastor Roger Schutz wygłosił w Ośrodku Koordynacyjnym i informacyjnym Soboru, odczyt na temat „Ekumenizm a świat ubogich”. Na odczycie byli obecni między innymi kardynał Syryżejra i Gerlier, liczni Ojcowie Soborowi, pośród których znajdował się również ks. biskup Autun we Francji Mons. Lebrun, w diecezji którego znajduje się wyżej wymieniona protestancka wspólnota zakonna.

Co mówił Kard. Wyszyński na temat życia społecznego i gospodarczego?

Po zakończeniu dyskusji nad paragrafem 22, Ojcowie Soborowi przystąpili do omawiania paragrafu następnego, poświęconego jak wiadomo życiu gospodarczemu i społecznemu. Pierwszy zabrał głos kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup gnieźnieński-warszawski i Prymas Polski, który przemawiając w imieniu całego Episkopatu Polskiego powiedział między innymi, iż schemat powinien być odzwierciedleniem potrzeb klas społecznie dotychczas upośledzonych i podkreślić jednocześnie pełną aprobatę Soboru dla wszystkich encyklik społecznych Papieża, które wyrażają nie myśli poszczególnych Papieża, lecz myśl całego Ko-



ścioła. Należałoby również podkreślić, iż na przestrzeni całej swej historii Kościół dokładał wszelkich starań nad tym aby zapewnić człowiekowi niezbędnych mu dóbr materialnych, odrzucając jednocześnie poważny zarzut, iż Kościół zaczął interesować się problemami społecznymi zbyt późno i to pod wpływem okoliczności historycznych. Należy również położyć nacisk na obowiązek katolików poznania i studiowania nauki społecznej Kościoła, która była zawsze na wysokości zadania nawet jeżeli nie zawsze była wysłuchiwana i praktycznie realizowana. Schemat powinien także zilustrować nadzwyczaj ujemne wpływy i rezultaty tych systemów gospodarczych, które pomijając zasady moralne wykazują jedynie jak są one szkodliwymi dla jednostek i samych ustrojów gospodarczych. Kwestia społeczna oraz problemy o charakterze gospodarczym posiadają dziś olbrzymie znaczenie w całym świecie, pomimo swych różnorodnych aspektów. Zajmują one tak obszernie i głęboko ludzi, iż nie mogą być włączone do poszczególnych dodatków schematowych, lecz do jego właściwego tekstu.

Z POLSKI

O reformie seminariów

Zabierając głos na ostatniej sesji soboru ks. biskup Pawłowski, ordynariusz włocławski powiedział między innymi, iż niezbędne przystosowanie seminariów do życia współczesnego, powinno być przeprowadzone stopniowo, i w porządku logicznym. Przede wszystkim należy uformować odpowiednio przełożonych oraz tych wszystkich którzy ponoszą pewną odpowiedzialność konieczność uświadomienia sobie o życiowej wprost wartości teologii oraz wykladać Pismo Święte w taki sposób, aby stało się ono ośrodkiem i jak gdyby sercem całego życia duchowego. Analogiczną rzecz można powiedzieć odnośnie Liturgii. Należy unikać za wszelką cenę rozmaitych form paternalizmu i jednocześnie zachować żywą świadomość odpowiedzialności. Przy reformie seminariów należy zachować najlepsze tradycje z przeszłości, przyjmując jednakowoż wszelkie niezbędne sugestie dyktowane przez czasy współczesne.

Europejski misjonarz muzykologiem hinduskim

Tysiąc tancerzy oraz 300 śpiewaków interpretowało podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Bombaju dramat religijny napisany przez misjonarza Jezego Prokscha ze zgrupowaniu Ojców Werbistów. Sztuka ta składająca się z trzech aktów ilustruje przejawy miłości Bożej w dziejach ludzkości. W prologu, Pan Bóg, w swej nieskończonej miłości tworzy człowieka na obraz i podobieństwo swoje przeznaczając go do wiecznej szczęśliwości. Grzech jednak zniekształca obraz Boga i krzyżuje

jego plany. Pierwszy akt przedstawia „Obietnice Boże” i ludzkość oczekującą na przyście Zbawiciela, który przywróci pierwotny obraz człowieka podczas, gdy w międzyczasie Lucyfer wydaje się być u szczytu triumfu. Drugi akt przedstawia „Człowieka miłości”. Przenajświętsza Dziewica przyjmuje w pokorze wolę Boga i Jezusa przychodzącego na świat przy śpiewie Aniołów i ogólnej radości pasterzy i głoszącego swe orędzie prawdziwej miłości. Trzeci akt zwraca uwagę widzów na „Dar Miłości” to jest na Eucharystię, za pośrednictwem której Jezus Chrystus przekazuje nieustannie całej ludzkości, po wszystkie czasy swe orędzie miłości. Dramat ten był wystawiony dwa razy a mianowicie 30 listopada i 5 grudnia na stadionie sportowym Brabourne. Autor tej sztuki, Ojciec Proksch jest od przeszło 30 lat misjonarzem w Indiach. Jest on głęboko przekonany, iż kultura i folklor hinduski są najlepszym narzędziem w szerzeniu orędzia chrześcijańskiego. Dzieło jego znalazło już publiczne uznanie przed dziesięciu laty, gdy kardynał Walerian Gracias, ks. arcybiskup Bombaju, polecił mu napisanie dramatu religijnego z okazji Roku Mariańskiego w roku 1954. W roku 1960 Ojciec Proksch przedstawił 3 dramaty na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Monachium. Ukończył on ostatnio 60 lat. Przy tej okazji grupa intelektualistów, artystów i pisarzy hinduskich wydała specjalną jednodniówkę, poświęconą życiu i działalności Ojca Prokscha, a zwłaszcza jego wkładowi do rozwoju nowoczesnej literatury i muzyki hinduskiej.

„PASY TRANSMISYJNE”

(Dokończenie ze str. 1)

i usiłujących przetrwać przed nimi emigrację i jej organizacje. Grając na emigracyjnym rozbiściu, wykorzystując umiejętnie emigracyjne spory, zawiści i różne nieporozumienia — reżym usiłuje te jednostki oplwać, oszkalować, skompromitować w oczach nieświadomych i zazwyczaj dość łatwowiernych mas. Tu mu przeszkadza w opanowaniu emigracji jakiś ksiądz, tam jakiś publicysta, gdzie indziej jakiś działacz społeczny czy polityczny. W nich więc przede wszystkim uderza, do ich wyeliminowania wykorzystuje wszystkie swe „pasy transmisyjne” — świadome i nieświadome.

Toteż gdy czytamy różne emigracyjne donosy, gdy stwierdzamy kursujące wśród emigracji najrozmaitszego rodzaju plotki, podawane z ust do ust i szkalujące ludzi niezłomnych w walce z komunizmem — nie mamy najmniejszych wątpliwości co do tego, że całą tę akcję rozwijają „pasy transmisyjne”, działające — świadomie lub nieświadomie — według planu ustalonego przez tajny aparat komunizmu. Zdecydowana walka z tymi „pasami transmisyjnymi” jest jednym z najważniejszych zadań społeczeństwa niepodległościowego na emigracji. Walkę tę musimy rozpocząć dziś. Bo jutro może być za późno.

Jerzy ROJAN

Chwała córę królewskiej

(Ciąg dalszy)

— Drogi, szanowny panie, jest pan masochistą, oto czym pan jest — rzekła panna Agdala. — Jak trzy czwarte pozostałej ludzkości jest pan przekonany, że jakaś czynność musi być zdrożna, jeśli jest przyjemna, i że cnota polega na samoudręczeniu. Pogaństwo jest jedyną prawdziwą filozofią, pogaństwo o nagich biodrach, przebiegające beztrąsko złote piaski wieków i igrające z nimfami na leśnych polanach; bowiem czystym być można tylko wówczas, jeśli się było nieczystym, ponieważ wtedy i tylko wtedy człowiek uwalnia się od swych hormonów.

— Opowiada pani straszne koszałki-opałki — rzekł ksiądz Smith.

— Szczęśliwa jestem, gdy w imię bożka Pana ludzie biorą mnie za szaloną — odparła panna Agdala. — Ale jednak to nie ja jestem szalona, lecz pan, ponieważ pan wciąż jeszcze wierzy w zmurszałą bajkę chrześcijaństwa. Niech pan czyta Bertranda Russella, jeśli mi pan nie wierzy; niech pan czyta Lyttona Stracheya i Sinclaira Lewisa; my, nowocześni pisarze, odbrazowiliśmy stare mity.

— Możliwe, że nie czyta pani swych współczesnych aż tak inteligentnie, jak się pani zdaje — rzekł ksiądz Smith żałując, że jego święta religia nie pozwala mu trzepnąć młodej kobiety po twarzy. — Powiem pani dlaczego. Są dwa rodzaje agnostyków: ci, którzy martwią się, że nie mogą wierzyć w chrześcijańskie objawienie, zdając sobie sprawę z jego piękna i sprawiedliwości; i ci, którzy cieszą się, że nie potrzebują w nie wierzyć. Wydaje mi się, że wielu wartościowych nowocześniejszych pisarzy należy do pierwszej kategorii. Gdy Lytton Strachey pisał o skazach, które znalazł na charakterach kardynała Manninga, Florencji Nightingale, generała Cordona czy Królowej Wiktorii, gotów jestem wierzyć, że działał pod wpływem pobudki nie mniej szlachetnej jak chęć bezstronnego ukazania prawdy. Jednakże błędził on pod dwoma względami. Jako mądry człowiek powinien był wiedzieć, że nie jest to zdumiewającą rzeczą, iż taki kardynał Manning okazywał się nieraz ambitnym i pozbawionym skrupułów człowiekiem, ale to, że taki właśnie ambitny i pozbawiony skrupułów człowiek był jednak kardynałem Manningiem. Bowiem to, że grzesznik mógł wznieść się do praktykowania cnoty bardziej zdumiewająco dowodzi działania łaski Bożej, niż jeden czy drugi upadek człowieka cnotliwego dowodzić może nieuniknionego zwycięstwa diabła. Drugą rzeczą, o której powinien był wiedzieć jest to, że odbrazowanie, choćby przedsiębrane w imię nie wiedzieć jak szczytnych pobudek w ostatecznym rachunku stanowi groźbę dla społeczeństwa. Dzieje się to, ponieważ większość czytelników jest tak głupia, że nie jest w stanie dostrzec moralnego celu, postawionego przez autora, a polegającego na poznawaniu i ukazywaniu prawdy. Zamiast

tego dochodzą do wniosku, iż nikt na całym świecie nie jest natchniony bezinteresowną miłością Boga lub ludzkości, lecz że nawet najlepsi ludzie są świadomie lub nieświadomie oszustami i sobkami i wobec tego oni sami byliby głupszy o dwariatów, gdyby również nie stali się sobkami i oszustami. Proszę wziąć na przykład pana Noela Cowarda, którego sztuki zdają się wtrącać ludzi w zgorznie przynoszące autorowi fortunę. Jestem zupełnie przekonany, że ten młody człowiek sam jest po stronie aniołów i że sztuki jego pisane są jako kazania, ale wcale nie mam pewności, czy w tym właśnie duchu publiczność wynagradza je oklaskami.

— Może pan mówić, co się panu podoba, ale chrześcijaństwo przeżyło już swoją użyteczność — rzekła panna Agdala zatrzymując się przed hotelem Carlton-Elite i rozstawiając szeroko swe jedwabne nogi na

marmurowych stopniach. Pełen okien przypominających rzędy fotografii w albumie, hotel rozrastał się, rozrastał i rozrastał.

— Przeciwnie, chrześcijaństwo nie zaczęło nawet jeszcze okazywać swej użyteczności i wątpię, czy ją kiedy w pełni okaże, ponieważ Bóg nigdy nie obiecywał, że tak będzie — powiedział ksiądz Smith.

Ksiądz Smith chciał zapytać ją, czy rozdała wszystkie swe honoraria biednym, ale nie uczynił tego, ponieważ czuł, że byłoby to zbyt niegrzeczne, jako że szczerzy radykalny lewicowiec nie mógłby sobie pozwolić na zatrzymanie się w hotelu Carlton-Elite, gdzie oktet z Ohio Olivera Ogilviego zdjął kapelusz i opuścił ją ze spódniczką powiewającą na wietrze wokół kolan.

Na skraju nędznego, wilgotnego przedmieścia stanowiącego parafię prokatedry, natknął się na prałata O'Duffy'ego, który stojąc przed drogerią nadymał baloniki ku uciechu gromadki hałaśliwych ulicznych ODCINEK

ków. Prałat widocznie bawił się świetnie, bowiem skończywszy z balonikami, zaczął uczyć dzieci piosenki, którą sam śpiewał, wymachując do taktu rękami i wrzeszczał zapamiętane:

(Ciąg dalszy nastąpi)



Niezwykle rzadki wypadek, a zresztą pierwszy w Europie, to narodziny pięcioraczków u p. Samborów z Asnieres (przedmieście Paryża). Powiadają, że p. Sambor jest pochodzenia polskiego... Nie stwierdziliśmy jeszcze tego.

LUDZIE SA TACY

● **ILE LUDZKOŚĆ SPALIŁA.** — W 1860 r. na całym świecie ludzie spalili ok. 550 milionów ton węgla i drzewa, czyli na jednego mieszkańca Ziemi przypadało przeciętnie 460 kg rocznie. W sto lat potem roczne zużycie węgla i drzewa wyniosło 5 miliardów ton, czyli ok. 1660 kg tego paliwa na 1 mieszkańca. Od początku naszej ery do 1860 r. ludzkość spaliła 300 mld ton drzewa i węgla, ale przez następne 100 lat zużyto już ponad 150 mld ton paliwa.

● **PARYŻ.** — Podczas spotkania z prezydentem Brazylii, gen. Branco, gen. de Gaulle przypomniał swemu rozmówcy sławne powiedzenie Talleyranda: „Prawa można gwałcić bezkarnie — nigdy nie krzycząc”.

● **„HEIL HITLER” — HERR FREY!** — Redaktor naczelny neofaszystowskiego pisma „National Zeitung und Soldaten Zeitung” dr. Frey (31 lat) wygłosił w Bonn przemówienie, w którym powiedział:

— Winę za wybuch drugiej wojny światowej ponoszą Wielka Brytania i Polska;

— zbrodniami wojennymi byli partyzanci walczący z okupacją hitlerowską;

— Warszawa i Coventry zostały zniszczone zgodnie z wojennym prawem międzynarodowym;

— to nieprawda, że w Oświęcimiu zginęły miliony ludzi — jest to komunistyczna propaganda;

— nadejdzie czas, że „niemiecki Wschód” zagrabiony przez Polskę i Czechosłowację po I i II wojnie światowej wróci do Niemiec.

● **KAMERZYŚCI ANGIELSCY O-SKARŻENI O SZOWINIZM.** — Nie tak dawno odbył się w Londynie mecz w lekkiej atletyce Anglia — Francja, wygrany przez Brytyjczyków. Spotkanie to transmitowała telewizja angielska do Francji. Po jakimś czasie do redakcji gazet francuskich zaczęły napływać listy z protestami. Widzowie francuscy skarżyli się, iż Anglicy transmitowali tylko te konkurencje, w których odnosili sukcesy. Kamerzyści brytyjscy nie chcieli pokazywać zwycięstw zawodników z przeciwnego obozu.

Francuzi oskarżają o szowinizm telewizję brytyjską.

● **ILE KRADNĄ W SUPERSAMACH?** — Kryminolodzy w NRF obliczają, że w 40.000 supersamów NRF dokonuje się rocznie 6 milionów kradzieży. Tylko 300.000 kradzieży zostaje zauważonych przez personel sklepów, a 4.500 spraw zostaje zgłoszonych policji. Przeciętna wartość kradzieży wynosi 6 marek.

Najchętniej kradnie się: spirytualia (29 proc. kradzieży), wędliny i mięso (19 proc.), kawę i herbatę (15 proc.), masło i sery (14 proc.), słodycze (11 proc.).

Co to jest PAX? Na nieszczęście, wielu Polaków na Zachodzie ciągle jeszcze uważa PAX za „ruch polskich katolików postępowych”. Nawet wysocy dygnitarze emigracyjni chętnie przyjmują u siebie wystanników tego „ruchu” i toczą z nimi rozmowy jak „Polacy z Polakami”. A masy emigracyjne są zupełnie zdezorientowane, tym bardziej że nie znają treści specjalnej noty Stolicy Apostolskiej, poświęconej temu „ruchowi”. Niepodległościowa prasa bowiem na ogół dziwnie beztropko przeszła nad nią do porządku dziennego, jeśli w ogóle o niej wspomniała.

Tymczasem jest to dokument kapitałnej wagi. Nie uszedł on uwagi tej części francuskiej prasy katolickiej, która od dłuższego już czasu ostro występuje przeciwko agentom PAX-u, nie waha się „ideologii” paxowskiej nazywać po imieniu, nie ukrywa swego zaniepokojenia z powodu postępow, jakie ta „ideologia” poczyniła wśród katolików francuskich w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Trzeba przyznać, że penetracja paxowska rzeczywiście przybrała we Francji rozmiały wprost niepokojące. Zdarza się nawet, że ksiądz katolicki, mówiąc z ambony o zasadach życia rodzinnego — wskazuje na „przykładowe życie rodzinne” Chruszczowa i wzywa wiernych do pójsia w jego ślady. Fakt nie do wiary, a jednak prawdziwy. Sam byłem świadkiem podobnego kazania przed paru laty w Dinard.

Ale dopiero po „wiośnie w październiku” otworzyły się przed PAX-em szerokie możliwości działania we Francji. Tym bardziej że zjawiający się z kolei emisariusze „Znaku” — Stomma, Kisielewski, Zawieyski — powtarzali jota w jotę paxowskie tezy, choć podkreślali, że są z PAX-em w wojnie.

Tak więc działając bezpośrednio i pośrednio, PAX zjednywał sobie coraz szersze koła francuskich intelektualistów „postępowych”, a z czasem zaczął też oddziaływać na francuskie masy katolickie. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki pozyskaniu dla swej „ideologii” takich potentatów prasowych, jak zespół wydawców i redaktorów „Informations Catholiques Internationales”, „La Vie Catholique Illustrée” i innych z tego koncernu.

Nic więc dziwnego, że ten stan rzeczy poważnie zaniepokoił Stolicę Apostolską. Toteż w porozumieniu z ks. kardynałem Wyszyńskim została opracowana specjalna nota dotycząca PAX-u, a kardynał Sekretarz Stanu zlecił nuncjuszowi apostolskiemu w Paryżu zapoznanie z jej treścią francuskiego episkopatu. W wykonaniu tego zlecenia, nuncjusz apostolski wystosował w dniu 6 czerwca 1963 r. odpowiedni list do wszystkich biskupów-ordynariuszy i wyższych przełożonych zakonów we Francji, załączając notę Stolicy Apostolskiej.

Niestety, przez długi szereg miesięcy cała sprawa była utrzymana w największej tajemnicy. Poza małym stosunkowo gronem wtajemniczonych, nikt nie znał treści noty Stolicy Apostolskiej, nikt nawet

CO TO JE

Pod wiele mówiącym tytułem „On...”, się ostatnio w nowojorskim „Nowym...”, łałość komunistycznego Pax-u we Fr... temat wyczynów Pax-u na terenie na... pozwoleniem autora, przedrukować je...

nie wiedział o jej istnieniu. Dopiero w początkach 1964 r. — najpierw w Marsylii, a potem w Paryżu — nota zaczęła krążyć w odbitkach i dostała się do prasy. W marcu br. parę katolickich pism wydrukowało notę w całości.

„PAX — czytamy w nocie — przedstawia się za granicą jako „ruch” polskich katolików postępowych (...) W rzeczywistości, PAX nie jest „ruchem”, lecz świetnie zorganizowanym organem aparatu policyjnego, podlegającym bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i wykonującym ze ślepego posłuszeństwem dyrektywy tajnej policji U.B.”.

Mówi to nie jakiś „zawodowy antykomunista”, lecz najwyższy autorytet moralny świata — Stolica Apostolska. Wszelkie komentarze są więc zbędne. Definicja jest jasna, prosta i zrozumiała. Możemy tedy iść dalej. Stwierdzając, że w Polsce PAX jest całkowicie odcięty od mas chłopskich i robotniczych, że podporządkował sobie jedynie pewną liczbę intelektualistów, a zwłaszcza pisarzy, posiada bowiem „prosperujący dom wydawniczy, który płaci dobrze”, nota Stolicy Apostolskiej omawia rolę PAX-u na Zachodzie, a szczególnie we Francji. Posłuchajmy:

„Jego racja bytu na szachownicy politycznej partii komunistycznej sprowadza więc do jego sprawności za granicą, gdzie jego współpraca okazuje się cenna. W szczególności Francja została powierzona w sposób zupełnie swoisty służbom PAX-u, dyskretnie wspieranym przez polskie koła dyplomatyczne”.

Czasem nawet wspieranym zupełnie otwarcie — dodajmy od siebie. Przecież radcą do spraw UNESCO, urzędującym w reżymowej „ambasadzie” w Paryżu, jest sam Wojciech Kętrzyński, jeden z głównych filarów PAX-u. Ale nie zatrzymujemy się dłużej nad tym, ważnym zresztą, szczegółem. Przejdźmy do następnej rewolucji zawartej w nocie Stolicy Apostolskiej. Po szczegółowym omówieniu metod działania PAX-u w Polsce i za granicą, nota stwierdza:

„Z okazji Soboru, p. Piasecki otrzymał nową misję, która dodała ciężaru jego politycznemu prestiżowi i jego finansom. Sto

mentacja wschodnia czyli sowiecka" ukazał "Świecie" ciekawy artykuł, poruszający działania. Ze względu na interesującą treść naszego zamieszkania pozwoliliśmy sobie, za wyjątki.

REDAKCJA

milionów złotych tytułem rocznej dotacji zamiast pięćdziesięciu: sto okręgów jako pole działania, zamiast trzydziestu — oto cena, zapłacona z góry, za czynny udział p. Piaseckiego w wykorzystaniu Soboru na rzecz „oboju socjalistycznego”.

W świetle tego stwierdzenia, łatwiej możemy zrozumieć powód nagłego zjawienia się Piaseckiego w Rzymie i zarządzonej przez niego odprawy, na którą wezwał wszystkich swoich agentów działających w Europie zachodniej, a w szczególności we Francji i Wielkiej Brytanii. Jak wiadomo, odprawa ta odbyła się w końcu 1962 r. Zrozumiały także staje się cel, jakiemu służy paxowski biuro prasowe, założone w Rzymie.

Powracając do Francji, nota wyraźnie wymienia wśród przyjaciół PAX-u pismo „Informations Catholiques Internationales” i jego naczelnego redaktora p. Jose de Broucker'a. I dodaje:

„Jest rzeczą widoczną, że PAX obawia się zdemaskowania we Francji. Chodzi tu o samo jego istnienie. Zdemaskowany przez katolików na Zachodzie jako zwyczajne kółko sieci policyjnej, której zadaniem jest zakładanie jacejek i ujarzmienie Kościoła, straciłby on w ich kołach wszelki posłuch, a w oczach swych mandatariuszy — rację swego istnienia”.

Otóż to właśnie! Ale zdemaskowanie tego typu agentów sowieckich nie było rzeczą łatwą. Nawet po ukazaniu się noty Stolicy Apostolskiej, takie pisma katolickie, jak „Informations Catholiques Internationales”, „La Vie Catholique Illustrée”, „Temoignage Chretien” — z uporem wciąż określały PAX jako „ruch polskich katolików postępowych” i zupełnie przemilczały zawarte w nocie ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem wynikającym z penetracji paxowskiej. Co więcej — samą notę określały jako „raport kardynała Wyszyńskiego”. Na szczęście inne pisma katolickie jak zwłaszcza „Itinéraires”, „Permanences” i „La France catholique” — podjęły zdecydowaną walkę z tą oczywistą falsyfikacją. Dzięki tym właśnie pismom katolików francuscy uświadomili sobie niebezpieczeństwo wynikające z działalności PAX-u.

Toteż gdy Georges Hourdin, dyrektor „Informations Catholiques Internationales” i „La Vie Catholique Illustrée”, usiłował w dniu 26 lutego br. wygłosić w krypcie kościoła Notre-Dame-de-Grace w Passy (dzielnica Paryża) odczyt na temat „Świecy i Kościół” — padły ze strony zebranej publiczności ostre protesty. Głośno żądano odczytania noty Stolicy Apostolskiej, dotyczącej PAX-u. Gdy to nie nastąpiło, w krypcie kościelnej powstał tak wielki krzyk, że o odczycie nie mogło być mowy. Proboszcz parafii musiał wezwać policję, która szybko opróżniła kryptę. Nazajutrz cała prasa paryska, najwidoczniej inspirowana przez elementy „postępowe”, którym zależało na pomniejszeniu znaczenia wydarzenia — podała niemal jednomyślnie, że zajścia sprowokowali Polacy”.

Było to oczywiście obrzydliwe kłamstwo. Kłamstwo to zresztą wyszło na wierzch prędzej, niż się jego autorzy spodziewali. Oto wkrótce się okazało, że celem zdemaskowania PAX-u we Francji powstał nowy ruch pod nazwą „Awans świeckich, grupa samoobrony Paryża”.

A w miesiąc potem, wybuchły manifestacje w bazylice Notre-Dame w Liesse w północnej Francji.

Zrozumiały więc jest niepokój, któremu dawał wyraz „Carrefour” w numerze z 27 maja br.:

„Czy komunizm, który nie zdołał naruszyć Kościoła w Polsce — nie zmierza do rozbicia Kościoła we Francji”.

A przedtem jeszcze, w numerze z 17 maja „L'Homme nouveau” stwierdzał:

„Komuniści dążą do wprowadzenia dialektyki do Kościoła. W tym celu dążą do wprowadzenia jej do Soboru. W tym celu dążą do wprowadzenia jej najpierw do Kościoła we Francji”.

Wszystkie te wypowiedzi padły w związku z tym, co w prasie francuskiej określa się jako „afera PAX-u”. Polemika trwa w dalszym ciągu i na pewno nieprędko się zakończy. Jeszcze nieraz będziemy świadkami takiego niedopuszczalnego chwytu dziennikarskiego, do jakiego uciekł się neutralistyczny „Le Monde” (z 30 maja br.), z którego dowiedzieliśmy się o liście ks. kardynała Wyszyńskiego do p. Georges Hourdina. Swój notatce na ten temat „Le Monde” dał tytuł następujący: „Kardynał Wyszyński aprobuje stanowisko p. Hourdina w sprawie PAX-u”. Ale gdy później treść listu została ujawniona, okazało się, że nie było w nim ani słowa na temat PAX-u. Kardynał Wyszyński odpowiadał po prostu na list p. Hourdina, w którym ten ostatni prosił o przyjęcie. Kardynał jednak nie znalazł czasu na rozmowę z francuskim katolikiem „postępowym”. To wszystko.

Od podobnych chwytów dziennikarskich roją się po prostu łamy „postępowej” prasy katolickiej we Francji. Odpowiadając na różne mętne wypowiedzi tej prasy, miesięcznik „Itinéraires” stwierdza raz jeszcze:

(Dokończenie na str. 9)

MIGAWKI EMIGRACYJNE

POLSKI MILIONER W KANADZIE.

— Prasa kanadyjska rozpisła się ostatnio o Franciszku Ziębowiczu, który przed 18 laty wyładował w Kanadzie bez grosza, a dziś jest zamożnym człowiekiem, który bez trudności mógłby podpisać czek na milion dolarów. W czasie wojny jako młody chłopiec dostał się w ręce Gestapo, był torturowany i męczony. Po wojnie studiował na Politechnice Gdańskiej, skąd zmuszony jest uciekać do Szwecji, gdzie kończy studia inżynierskie. Początkowo po przybyciu do Kanady pracował po różnych fabrykach za śmiesznym wynagrodzeniem. W pewnym momencie przerzucił się na handel domami. Pracował ciężko, po 100 godzin tygodniowo. Doprowadził jednak do tego, że dziś stoi na czele wielkiej firmy zajmującej się kupnem, sprzedażą i dzierżawą wielkich domów i terenów budowlanych.

37 POLAKÓW W KONGRESIE USA.

— 37 Amerykanów polskiego pochodzenia zasiadało dotąd w Kongresie Amerykańskim. Pierwszym posłem pochodzenia polskiego w Kongresie USA był Jan Kazimierz Klęczka — wybrany z partii republikańskiej w r. 1918. Najdłuższą kadencję w Kongresie miał Jan Dawid Dingell. (Właściwe nazwisko Dziegielewiecz) — demokrat z Detroit, w stanie Michigan, który był kongresmanem przez 23 lata. Najwięcej kongresmanów polskiego pochodzenia miała dotychczas Partia Demokratyczna (27), podczas gdy Partia Republikańska tylko 10 kongresmanów polsko-amerykańskich. Stan Illinois wybrał 12, Michigan — 9, Wisconsin — 5, Nowy Jork — 4. Pochodzenie zawodowe tych kongresmanów jest różnorakie — najwięcej wśród nich było adwokatów (32 %) i businessmanów.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, który rozpoczął wędrowkę po Kanadzie o mało byłby nie dotarł na czas z Polski. Kierownik peregrynacji obrazu z Częstochowy, ks. Jan Sajewicz O.M.I. z Toronto, prosił swego przyjaciela ks. M. Ratusznego z Dąbrowy Górniczej, o przywiezienie obrazu z Jasnej Góry. Władze reżimowe nie udzieliły jednak paszportu ks. Ratusznemu. Sytuację uratował ks. Frazik z Winnipegu (Kanada), który bawiąc na wakacjach w Polsce podjął się przewiezienia obrazu do Kanady.

JAN KIEPURA i jego małżonka Martha Eggerth zwykli lokować swe zarobki w nieruchomościach. W ostatnich latach państwo Kiepurowie jeździli po świecie ze swym ulubionym repertuarem — operetkami Lehara. Wynikiem tego tournée były domy mieszkalne w Toronto (Kanada), w których wynajmując można elegancie lecz drogie apartamenty. Ktoś dowcipny — nawiązując do Lehara — nazwał owe kamienice „domami Wesolej Wdówki”.

OMEGA

RUSYFIKACJA POLSKI

Nic bardziej nie uwypukla i nie podkreśla służalczej formy rządów marionetek kremlowskich w PRL, jak uroczystości „Wielkiego Października”!

Uroczystości październikowe obchodzone w PRL są jaskrawym dowodem rusyfikacji Polski. Akademia, złoty, wiece, z wielką pompą urządzone w Polsce, mają na celu podkreślanie przywódczej roli ZSSR w świecie. Innymi słowy: Gomułka i towarzysze są obecnie najlepszymi agitatorami i propagatorami nacjonalizmu rosyjskiego — są — rusyfikatorami POLSKI!

Tak! To trzeba stwierdzić wyraźnie i jasno! Nie kto inny, jak właśnie Ochab prosił o przyjęcie Polski w poczet republik sowieckich!

O tym musimy na emigracji mówić stale i ten gest Ochaby pamiętać trzeba!

Nikt z nas nie dziwiłby się, gdyby, biorąc pod uwagę przyjazne stosunki sąsiedzkie z państwami granicznymi, w dniu ich święta narodowego, urządzono w Polsce z tej okazji, (prawem wzajemności) akademię centralną, w stolicy, lub w kilku większych miastach. Jest to rzecz całkiem zrozumiała i ze względów ogólnoludzkich nawet potrzebna, wychowawcza.

Natomiast, serwilizmem jest urządzenie od tygodni, w miastach, miasteczkach w całej PRL uroczystych akademii związanych z rewolucją październikową, z którą, dodać należy, żadnego Polaka nic nie wiąże uczuciowo, ideowo — może najwyżej nasuwać bolesne wspomnienia pełne tragizmu, ale nic więcej!

Czynienie z tej daty październikowej epoki historycznej w rozwoju narodu polskiego, wciskanie października do najważniejszych wydarzeń historii w całym tysiącleciu Polski, dowodzi, co mają na celu masówki komunistyczne w PRL.

Jako przykład niech posłuży tutaj Częstochowa. Miasto to liczy dziś ponad 170 tysięcy mieszkańców. Jest to najbardziej uprzemysłowione miasto w Polsce! Słynie z tego, że jest to Sanktuarium Narodu Polskiego, że oprócz tego posiada olbrzymią hutę, ma politechnikę, oraz zalew... sześć aptek, słabo oświetlone ulice, podobno ze względów braku... funduszy!

Tymczasem... w Życiu Cz-wy nr 265 czytamy: „od szeregu dni, odbywają się w poszczególnych dzielnicach, zakładach produkcyjnych, przedsiębiorstwach i instytucjach uroczyste akademie i wieczornice z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej”. Dodam, że oprócz wyżej wymienionych akademii, była jeszcze jedna akademia centralna w teatrze miejskim im. A. Mickiewicza w Cz-wie. Od tej uroczystości były wolne szkoły, w których też urządzano dni rusyfikacji. Nie należy zapominać o tym, że telewizja, radio, kina, stale i wciąż, od tygodni, przyczepiają na różny sposób i wiążą ją, zespala ją z historią Polski.

Częstochowa jest tylko, tutaj, jednym charakterystycznym przykładem jaskrawej rusyfikacji młodego pokolenia, a nie zapominajmy, że te uroczystości od tygodni są urządzone we wszystkich miejscowościach Polski. Ba! Mało tego. Ale zważyć trzeba takie kwiatki, o czym pisze „Życie Cz-wy”, a co miało na pewno zastosowanie i wszędzie tam, gdzie te komunistyczne propagidki odbywały się.

robek narodowy dlatego, by rozbudowywać i utrwaląć imperializm rosyjski w Euro- „Życie Cz-wy” w tym samym numerze 265 donosi: „Życzenia pod adresem prezydium uroczystości — delegacji radzieckiej złożyła MŁODZIEŻ ZMS-owska i ZHP” (podkr. moje).

Jest to tupet i cynizm zarazem!

Młodzież polska musi dziękować okupantom:

a) za obrażanie własnej godności narodowej (nie wolno jej chodzić do kościoła ze szkołą, na obozach, nie ma religii w szkołach, brak krzyży — mimo, że jest to kiej, przedstawiciele władz partyjnych...

b) za odzieranie z blasków chwały historii Polski;

c) za niszczenie materialne narodu polskiego — bo kosztą tych propagitek kryje społeczeństwo polskie.

Na takie bezprawie mogą się zdobyć wyłącznie faszysty, a w tym i faszysta somłodzież katolicka);

złoty pochłaniają co rok, trwonione przez partię, sumy na rusyfikację Polski! Sądząc z głodowych pensji emerytów, z niskich zarobków w PRL, podatków, możemy domyślać się, jak marnuje się dopie, a w Polsce szczególnie!

Tyle tylko sprawa materialna, a duchowa? Tu dochodzimy do tragizmu.

Masówki komunistyczne w Polsce, uroczystości, akademie mają na celu: wiecki!

Nigdy nie dowiemy się ile miliardów

1. pomniejszanie historycznej roli Polski w Europie środkowej i wschodniej;

2. tworzenie kompleksu niższości w społeczeństwie polskim — szczególnie w młodym pokoleniu, które wychowywane jest na sfalszowanych i ułożonych w Moskwie faktach historycznych;

3. zabicie dumy narodowej i zatarcie pierwiastków kultury polskiej, która two-

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie
OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

M I O D

wiaderko 5 kg — 30 franków

Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN

TEILLAY (I. et V.)

rzyła się w oparciu o Ateny, Rzym i Betleem!

To są główne cele, jakie partia Gomułki postawiła sobie do zrealizowania i które z żelazną konsekwencją przeprowadza!

Dla komunistów wymarzoną wzorem i ideałem jest typ junkra ziejący nienawiścią do Boga, do Zachodu, do ojca i matki! ale potulnie liżący stopy moskiewskich carów i ich marionetek!

Pokolenie młode w PRL wciskane jest siłą w sztancę moskiewską, dlatego, by kilku zdrajców Polski mogło się upajać władzą sprawowaną w imieniu tyrana — MOSKWY! Jest to poniżanie Polski, obrażanie godności narodowej Polaków, poniewieranie jego uczuciami religijnymi!

Tak czynili hitlerowcy, obecnie tak czynią komuniści w PRL, przy pomocy Rosji sowieckiej!

Józef MASZCZYK

Knutänge, dn. 11 listopada 1964 r.

Callas wraca

Po 6 latach wraca do nowojorskiej Metropolitan Opera Maria Callas. Opuściła ona zespół Met w sezonie 1957/8 po konflikcie z jej dyrektorem p. Bingem. W obecnym sezonie wystąpi w Met tylko dwa razy w „Tosce”. Callas jest obecnie w znakomitej formie wokalne, aktorskiej i muzycznej. Wielkim wydarzeniem muzycznym i teatralnym stały się jej niedawne występy w „Normie” Belini w Operze Paryskiej.

Amerykańscy melomani zabiegają o pozyskanie Callas dla Metropolitan Opera na większą ilość występów. Ale nie za wszelką. Mają przecież swoją własną, amerykańską wielką gwiazdę Murzynkę — Leontynę Price, która pod niejednym względem nie ustępuje Callas. Leontyna Price odnosiła ostatnio olbrzymie sukcesy w czasie gościnnych występów La Scali w Moskwie. Ona też dostąpi zaszczytu śpiewania w 1966 r. na otwarciu nowego gmachu Metropolitan Opera w Lincoln Center. Wystąpi w roli Kleopatry w prapremierowym wystawieniu opery amerykańskiego kompozytora Samuela Barbiera „Antoniusz i Kleopatra”.

Nos w talerzu

Zapach ręki człowieka jest dostatecznie silny aby pies rozpoznał wśród dziesięciu talerzy, talerz dotknięty ręką „pana” — jeszcze w miesiąc po fakcie. Doświadczenia w tej dziedzinie przeprowadzone zostały przez uczonych angielskich. Niepokonanym specjalistą okazał się foxterrier, który rozpoznał właściwy talerz 94 razy na 100.

SZTOKHOLM: Nowe zasady ruchu. Od 1967 jeździć się będzie prawą, a nie lewą stroną.

O GRUBYCH NOGACH POWAŻNIE

Do najpoważniejszych nabytych schorzeń nóg zaliczają się żylaki, zapalenia i owrzodzenia podudzi. Są to dolegliwości bardzo rozpowszechnione (na przykład w Anglii cierpi na nie ponad 5 milionów obywateli), kwalifikujące się do leczenia przez specjalistów w klinikach i szpitalach. Mało kto natomiast traktuje poważnie chorobę, którą potocznie można by nazwać „grube nogi”, a która dotyczy olbrzymiej ilości kobiet na całym świecie.

Co należy rozumieć pod takim określeniem? Czy dobrze zbudowaną, silną, o masywnych ramionach i nogach osobę można posądzić, że ma właśnie chore nogi? Nie. Czy osoba, która odznacza się w ogóle znaczną tuszą, a w związku z tym ma także proporcjonalnie grube do całej sylwetki nogi, może zwrócić się do lekarza z podejrzeniem — „panie doktorze, chyba jestem chora”? Też nie. Podejrzenie takie jest słuszne w zupełnie innych przypadkach.

Gdy stopy i golenie są często — szczególnie po całodziennym chodzeniu — nabrzmiałe, skóra na nich napięta, błyszcząca, niekiedy zabarwiona na czerwono lub brązowo — można mówić o chorych nogach. Po silniejszym dotknięciu palcem tworzą się w mięśniach nóg, jak w cieście, zagłębienia. Objawy te ustępują dopiero po dłuższym, nocnym wypoczynku. U innych osób opuchnięte nogi nie są „ciastowate”, lecz tak twarde, że nawet silny ucisk palcem nie pozostawia śladu. Specjalne, wysokie ułożenie nóg przy spaniu nie likwiduje obrzmienia. Bywa, że nogi przybierają groteskowy kształt. Z powodu podobieństwa do nóg słonia — nazywa się je słoniowatymi. Takie nogi są poważnie chore (choroba nazywa się elephantiasis).

Przy obrzmiałych nogach najbardziej dokuczliwe jest uczucie napięcia. Nogi wydają się ciężkie, pieką i kłują. Długie stanie jest męczarnią. Sprzedawczynie, stomatolodzy, fryzjerki, farmaceutki! — kobiety, które przez cały dzień stoją przy pracy — są szczególnie narażone na tego rodzaju cierpienia.

Opuchlizna i obrzmienie nóg mogą być rezultatem niedomagań serca. Ta pompa ssąco-tłocząca naszego organizmu nie daje sobie rady pracą, krew nie jest sprawnie odtransportowywana, stoi w żyłach, przesącza się do sąsiednich tkanek i powoduje dolegliwości nóg. Również i nerki można by tu obciążyć odpowiedzialnością. Jeśli nie pracują „pełnym gazem”, w organizmie zostaje zatrzymana duża ilość soli, która z kolei wiąże ponad trzy i więcej litrów wody, a jej nadmiar osadza się w najdalszych tkankach. Gromadzenie krwi w nogach może być również uwarunkowane czynnikami mechanicznymi, gdy zrosty, obrzmienia itp. utrudniają jej odpływ.

Jeśli więc opuchlizna nóg przybiera formy niepokojące, jeśli wygląd nóg tylko nieznacznie poprawia się po nocnym wypoczynku, a w ciągu dnia obrzmienie powraca — nie szukajmy przyczyny w zbyt wysokich obcasach, w chwilowym zmęczeniu czy innych czynnikach zewnętrznych, lecz poddajmy się badaniu lekarskiemu. Jeśli zasadniczą przyczyną okażą się niedomagania serca lub nerek — powinien się nami zająć odpowiedni specjalista. Jeśli źródłem niedomagań jest zwężone światło żył i utrudniony w związku z tym odpływ krwi — może zaistnieć konieczność zabiegu chirurgicznego. Zdarza się, że lekarzowi trudno jest wyjaśnić drogą badania zewnętrznego, w którym miejscu żyła jest zaczopowana. Posługuje się wtedy specjalną metodą: w żyłę zostaje wstrzyknięty płyn kontrastowy, po czym przy pomocy aparatu rentgenowskiego ustala się, w którym miejscu istnieje zwężenie. Likwiduje je operacja.

Kobietom lekarz często zadaje pytanie, czy opuchlizna nóg nie pojawia się w silniejszym stopniu w okresie miesiączek. Takie przypadki zdarzają się bowiem bardzo często. Pod wpływem pewnych hormonów woda zostaje w tym czasie zatrzymana w organizmie. W przypadku poważniejszych zaburzeń hormonalnych, u kobiet, które zbliżają się do okresu przekwitania, stany takie mogą przybierać charakter ciągły. Dlatego właśnie choroba „grubych nóg” jest częstsza wśród kobiet niż wśród mężczyzn.

Słabość nóg, to choroba cywilizacji. Indianie, Murzyni, żyjący w naturalnych warunkach, nie znają tych cierpień. Człowiek cywilizowany jest od najmłodszych lat przywiązany do krzesła. Ta niewola zaczyna się już od siódmego roku życia. Niedostatek ruchu sprzyja „usypianiu” mięśni stóp i nóg. Gdy każe się im przez kilka godzin dziennie „podpierać” ciało, przenosić je czy nawet beczynnie... towarzyszyć w czasie siedzenia na krześle — reagują wspomnianymi dolegliwościami. Jak twierdzą lekarze, obwód każdej nogi zwiększa się o 1,1% normalnego wymiaru przy siedzeniu, aż o 3,6% przy staniu. Jeśli osoba, na której przeprowadzono tego rodzaju badania i pomiary, pójdzie na godzinny spacer — obrzmienie zmniejsza się o połowę. Mięśnie, pracując, pobudzają pracę serca, a z kolei krążenie krwi.

Tak więc recepta jest nieskomplikowana. Jeśli opuchlizna i obrzmienia nóg nie powodują schorzenia wewnętrzne, należy dużo chodzić, nosić pantofle wygodne na niezbyt wysokim obcasie, stosować gimnastykę oraz masaż — zawsze w kierunku serca — dosyć ostrą szczotką (najlepiej pod wodą w wannie lub miednicy), kąpiele przemienne, a wieczorem odpoczywać z nogami ułożonymi wysoko. Należy

także poradzić się lekarza, czy nie wskazana byłaby zmiana systemu odżywiania (mniej soli), lub przyjmowanie środków, odprowadzających nadmiar wody z tkanek. Taka kuracja — przy zdrowym sercu i nerkach — sprzyja szybkiemu zlikwidowaniu przykrych, a tak rozpowszechnionych wśród kobiet dolegliwości, jaką jest puchnięcie nóg.

ZAPROSZENIE

Instytut Misyjny św. Piotra Klawera, założony przez Matkę Marię Teresę Ledóchowską, przyjmuje panienki, które pragną poświęcić się Bogu w stanie zakonnym. Siostry mają różnorodne zadania misyjne tak w Afryce, jak w Europie i Ameryce.

Prośby o przyjęcie, lub o bliższe informacje, prosimy kierować na adres:

**Przewiel. Matka Generalna
(Rzym) ROMA**

via dell'Olmata, 16 Italia

lub:

Siostra Przełożona

121, rue Pierre Brossolette
CLAMART (Seine) France

CO TO JEST «PAX»?

(Dokończenie ze str. 7)

„PAX nie jest „polskim ruchem katolickim”; PAX nie jest „sprzymierzeńcem” partii komunistycznej. PAX jest komunistyczną kuźnią, działającą nie w „przymierzu”, lecz z rozkazu funkcjonariuszy i policjantów kompartii; i działającą poza Polską, mianowicie we Francji”.

31 maja br. w sali Pleyel w Paryżu wybuchły nowe awantury. I tym razem publiczność nie pozwoliła dojść do słowa p. J.P. Dubois-Dumee, który chciał komentować najważniejsze wydarzenia z życia religijnego. I tym razem policja była w akcji. Toteż przemawiając w Lyonie tego samego dnia Georges Hourdin zmuszony był publicznie odciać się od PAX-u. Co więcej — nazwać go po imieniu. Jak doniósł lyoński dziennik katolicki „L'Echo”, G. Hourdin powiedział dosłownie:

„Podkreśliłem brak powiązań „Informations Catholiques Internationales” z grupą PAX-u (organem policyjnego aparatu komunistycznego...)...

To oświadczenie, właśnie dlatego, że zostało wymuszone — stanowi poważny sukces tych katolików francuskich, którzy podjęli zdecydowaną walkę z penetracją paxowską we Francji. Dowiedli oni, że akcja śmiała i zdecydowana, poparta przynajmniej przez te pisma, które zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa penetracji sowiecko-paxowskiej — może dać poważne wyniki. To oświadczenie jest równocześnie dotkliwą porażką PAX-u. I dzisiaj można już przewidywać, że PAX we Francji prędzej czy później będzie całkowicie zdemaskowany jako „katolicki” człon sowieckiego aparatu dywersji i politycznej penetracji.

Stanisław PACZYŃSKI

TELEGRAMY

LINZ. — Caritas austriacki ofiarował podczas Kongresu Eucharystycznego w Bombaju liczne obiady dla ubogich. Odpowiednia decyzja została powzięta podczas jesiennej konferencji organizacji, która miała miejsce w Linzu.

BOMBAJ. — „Laik we współczesnym świecie” stanowiło temat główny wielkiej manifestacji o charakterze religijnym, która odbyła się w mieście Grudniu w Bombaju z okazji 38 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. W liczbie różnych mówców i referentów figurowały między innymi nazwiska Prezydenta Tanganiki, Juliusza Nyerere, Rektora uniwersytetu państwowego w Manili na wyspach Filipińskich, prof. Carlos Romulo, wydawcy australijskiego Franka Scheeda oraz pisarza amerykańskiego Barry Ulanow.

LEOPOLDVILLE. — Uniwersytet Katolicki „Lowanium” w Leopoldville udzielił gościnności uniwersytetowi protestanckiemu w Stanleyville, który z powodu rozruchów w tym mieście nie mógł rozpocząć normalnego roku akademickiego. Uroczystość inauguracyjna roku akademickiego dla obydwu uczelni odbyła się w obecności premiera rządu pana Czombe.

BOMBAJ. — W ramach rozmaitych obchodów i uroczystości przewidzianych programem Światowego Kongresu Eucharystycznego w Bombaju, kardynał Juliusz Doepner ks. arcybiskup Monachium-Fryzngi przewodniczył w dniu 4 grudnia pielgrzymce z tego miasta do pobliskiego sanktuarium maryjnego w Bandra. Pielgrzymi po opuszczeniu Ovalu, gdzie odbyły się najbardziej solenne uroczystości z całego Kongresu, przybyli po czterech godzinach marszu do tego historycznego sanktuarium wzniesionego na wzgórzu położonym na wybrzeżu Oceanu indyjskiego.

MONACHIUM. — Katolicy bawarscy utworzyli ostatnio specjalny fundusz pomocy dla ubogich i potrzebujących seminarzystów polskich. Fundusz ten o charakterze ekspiacyjnym, nosi nazwę funduszu Oświecimskiego, a więc tego nazistowskiego obozu koncentracyjnego, gdzie zginęły dziesiątki tysięcy Polaków.

PARYŻ. — Ojciec Św. Paweł VI ofiarował paryskiemu „Secours Catholiques” sumę w wysokości 5 milionów starych franków na rzecz Domu Abrahama w Jerozolimie, przeznaczonego na dom noclegowy dla ubogich pielgrzymów różnych narodowości.

O. Bocheński —

Rektor Uniwersytetu we Fryburgu inauguruje nowy rok akademicki

W listopadzie nastąpiła uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na uniwersytecie katolickim we Fryburgu, szwajcarskim. Po odczytaniu sprawozdania z działalności uczelni w roku ubiegłym, nowy Rektor uczelni Ojciec Józef Bocheński, z zakonu Dominikanów, wygłosił odczyt zatytułowany „Kryzys logiki”. Przedtem zaś profesorowie oraz studenci byli obecni na Mszy Świętej odprawionej w kościele uniwersyteckim pod wezwaniem Św. Michała, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Hans Urs von Balthazar. Na akademii były obecne liczne osobistości, wśród których znajdował się również Prezydent Republiki Helweckiej Ludwik von Moos.

Uroczystość Patrona Młodzieży w Rzymie

Uroczystość Liturgiczna św. Stanisława Kostki była obchodzona dnia 13 listopada w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja al Quirinale. W godzinach popołudniowych kardynał Franciszek Koenig, ks. arcybiskup Wiednia wygłosił okolicznościowe przemówienie poświęcone życiu tego młodego Jezuita polskiego, którego czterechsetna rocznica przybycia do Kolegium we Wiedniu przypada w roku bieżącym. Błogosławieństwa Eucharystycznego udzielił ks. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski.

KATOWICE. — biskup Stanisław Adamski ordynariusz katowicki obchodził w dn. 12 listopada 65 rocznicę swych święceń kapłańskich. Ks. biskup, który liczy obecnie 89 lat życia, święcenia kapłańskie otrzymał 18 listopada 1899 r.

Potrzeba

nowej Energii Miłosierdzia

Zbiorowy list duszpasterski Episkopatu belgijskiego, poświęcony Światowemu Kongresowi Eucharystycznemu w Bombaju, zo-

stał odczytany we wszystkich kościołach kraju. Po zilustrowaniu głównego tematu kongresowego „Eucharystia a nowy człowiek”, biskupi belgijscy stwierdzają między innymi „jeżeli chcemy aby zgromadzeni w Bombaju mogli osiągnąć swój cel, zachodzi potrzeba wzbudzenia u wszystkich chrześcijan nowych energii miłosierdzia braterskiego, które źródło swe znajduje w Przenajświętszej Eucharystii. Dla narodu hinduskiego — czytamy dalej w liście — który patrzy na nas z sympatią, pomimo tego, iż w przytłaczającej większości jest narodem nie chrześcijańskim, Kongres ten będzie żywym świadectwem miłości Chrystusowej oraz dla Kościoła, szczególnie dla biednych”. Biskupi belgijscy oręduje swe kończą wezwaniem skierowanym do wiernych aby udzielili hojnego wkładu do dzieła realizacji wielkiego ośrodka szpitalnego budowanego obecnie w Bangalore w Indiach.

Film o św. Franciszku Ksawerym

Z okazji wystawienia w dniu 24 listopada w katedrze w Goa w Indiach relikwii św. Franciszka Ksawerego dla kultu wiernych, zostanie wyświetlony dżumetrażowy film poświęcony życiu, działalności i dziełom tego Apostoła Indii. Komentarz do tego filmu, został ostatnio zatwierdzony przez kardynała Waleriana Gracias, ks. arcybiskupa Bombaju. Prace nad jego realizacją trwały dłuższy okres czasu, w związku ze szczegółowymi poszukiwaniami archiwalnymi.

RZYM. — Liczba kandydatów do stanu kapłańskiego w Hiszpanii wzrosła w ostatnich latach z liczby 13.056 do cyfry 16.478. Wyżej wymienione dane statystyczne wynikają z ogólnego obrazu sytuacji pastoralnej na półwyspie iberyjskim, opublikowanym przed kilku dniami w Rzymie. Analogiczny wzrost został zanotowany na odcinku powołań zakonnych. W różnych hiszpańskich zakonach i zgromadzeniach zakonnych przeszło 22.000 młodzieży przygotowuje się do złożenia ślubów zakonnych.

PACZKI DO ROSJI! — PACZKI DO ROSJI!

Z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoreczona po 3 miesiącach! — U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest **NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA T A Z A B w Londynie** — której **ELKA SARL — 20, rue Legendre — Paris (17)**

ma wyłączne przedstawicielstwo na Francję.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczki na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

WYSYŁAMY DO ROSJI: materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, boty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wsypy bawarskie, kołdry, płaszcze przeciwdeszczowe, futra nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji. — Nie zwlekaj, a napisz od razu o cenniki!

WYSYŁAMY DO POLSKI: Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cła). Paczki żywnościowe (niektóre bez cła) i bakalie.

WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cła! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

Setki podziękowań i potwierdzeń odbioru z Rosji!

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ OBRADUJE... (Dokończenie)

W dyskusji wyróżniono 5 odrębnych działów:

- Związki kobiece,
 - Związki męskie,
 - Związki kulturalno-oświatowe,
 - Związki młodzieżowe,
 - Organizacje dla dzieci.
- a) Związki kobiece. — Referują pp. Kunkiewiczowa, prezeska Związku Tow. Kobiectw, Gwiazdowska, prezeska Związku Bractw Żyw. Różańca, Sowińska, prezeska Kół Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny.

W dyskusji zabierają głos wszyscy członkowie Rady Naczelnej. Konkluzja: stan liczbowy nie zmienia się. Brak napływu młodych. Czuje się pewne osłabienie pracy w niektórych kołach. Zauważono, że niektóre koła zarządzając uroczystości nie przygotowują nic same, zapraszając zespoły poza miejscowe. To wprawdzie wnosi pewne ożywienie i uzupełnia kasę, ale jednocześnie pobudza do ospałości i uchylania się od pracy. Gorzej, jeśli Związki zamiast przygotować rocznice ważne jak 25 czy 30-lecie urządzają z tej okazji wycieczki czy pielgrzymki np. Dadizelle. Postawiono:

Zarząd Główny Kongresu razem z Zarządami Związków Kobiectw zwoła w poszczególnych okręgach konferencje dla prezesek. Podkreślono ogromną ważność prac prezesek poszczególnych kół, ich wielkie poświęcenie i obowiązek niesienia im pomocy, w dostarczaniu materiałów, które mogłyby wykorzystać w pracy. Najważniejszym bowiem zagadnieniem jest praca nad dziećmi. Organizacje kobiece mają do dyspozycji wyspecjalizowane referentki, przezrocza i filmy. Koszty z tym związane ponosi Kongres. Dążyć będziemy do ściślejszej współpracy między Związkami kobiecymi, zachowując odrębność prac poszczególnych Związków. Mamy nadzieję, że wspólne konferencje prezesek i delegatów poszczególnych kół pozwolą nam na bliższe jeszcze rozwiązanie tego zagadnienia i unowocześnienie form pracy kulturalno-oświatowej. Książ K. Czajka Kapelan Kongresu dodał, że jednym z przejawów prac kobiecych, który przyniósł nadzwyczajne owoce, był kurs katechetek, zorganizowany w Fouquieres.

b) Związki męskie. Referuje p. Wawrzyniak prezes Związku Mężów Katolickich. Stwierdza że Związek Mężów stanowi 1/10 część organizacji kobiecych. Jest w tym coś anormalnego. Bo jeśli matki są tak dobrze zorganizowane, mężowie powinni iść w ich ślady. Związek Mężów Katolickich nie jest tylko organizacją kościelną. Jest organizacją społeczną, której nie są obce żadne problemy, czego dowodem są konferencje okręgowe, na których szeroko omawiane są zagadnienia społeczne. Można zmienić metody, wprowadzić nowe, które po-

budzą do ożywienia ruchu w Związku. Po dyskusji przyjęto dodatkową formę zebrań dla mężów w większych koloniach. Na te zebrania będą zaproszeni mężczyźni niezorganizowani. Tematy zebrań będą uzgodnione przez Zarząd Główny Związku z poszczególnymi działaczkami w koloniach, a Zarząd Główny Kongresu chętnie na te zebrania dostarczy odpowiednich materiałów i prelegentów.

c) Związki kulturalno-oświatowe (teatralne i śpiewacze). — Referują: pp. Maciejewski i Ambroży (brak prezesa Związku Kół Śpiewaczych). P. Maciejewski stwierdza, że Koła Teatralne miały doniosłą rolę do spełnienia i ją wykonały. Obecnie każda organizacja w swoim zasięgu propaguje sztukę teatralną. I to właśnie jest powodem osłabienia prac Związku Tow. Teatralnych. Niemniej Związek myśli o utrzymaniu reprezentacyjnych zespołów. P. Ambroży dodaje, że Chóry Kościelne istnieją, ale brak im dyrygentów i pewnej łączności ze Związkiem. Zdecydowano: znaleźć fundusze na utrzymanie reprezentacyjnego zespołu i pomoc finansową na utrzymanie szatni, której Związek Teatralny jest właścicielem. Dodano, że istnieje biblioteka utworów scenicznych, która jest bardzo mało wykorzystywana. Jeśli chodzi o Chóry Kościelne, to sprawę na pewno rozwiąże ks. dyr. Chórów Kościelnych J. Sroka w oparciu o poszczególne parafie, a Kongres ułatwi zorganizowanie imprez kulturalno-oświatowych.

d) Związki Młodzieżowe. — Referują: pp. M. Kwiatkowski, prezes Związku Sokolstwa Polskiego, Szybowicz, sekretarz generalny tegoż Związku, Krukowska, prezeska KMSP żeńskie, Czerwinska, skarbniczka tegoż Związku, prezesi honorowi KMSP męskie pp. Szambelańczyk i Papalski i p. K. Sójka, prezes KMSP męskie.

Po przerwie obiadowej oddano głos p. M. Kwiatkowskiemu, prezesowi Związku Sokolstwa Polskiego, który stwierdził, że Sokół ma największą przeszłość. Gniazda czują się więcej członkami gminy, w której żyją, niż członkami Związku. Praca wre. Wysiłek idzie w tym kierunku, by przezwyciężyć trudności kształcenia kadr. Ćwiczenia są potrzebne dla młodzieży, dla kształcenia ducha i ciała. Sokół manifestował w Paryżu. P. Szybowicz dodał, że brak jest wyrobionych młodych sił. Mówił o zorganizowanym przez Związek kursie młodzieżowym i dodał, że słaba znajomość języka polskiego utrudnia pracę. Delegaci KMSP stwierdzili, że istnieje luka między starszym społeczeństwem, a młodzieżą. Tej luki nikt nie wypełnił, a Koła seniorów KMSP nie wszędzie istnieją. Młodzież jest zniechęcona jawą krytyką. Młodzież nie może wypełnić programu wszystkich uroczystości urządzanych przez starszych. Starsi bardzo często chcą widzieć młodzież urobiającą na swój sposób. A żadna ze starszych organizacji nie pyta młodzieży, jak ona widzi swoją przyszłość. Dziś jest pierwsze realne zebranie, gdzie młodzi i

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ:

We Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

starsi wspólnie zastanawiają się nad tymi tematami. Szkoda, że Rada Naczelna nie była zwoływana częściej i te zagadnienia już dawniej nie były tak szeroko omawiane. Trzeba pomyśleć o formowaniu kadr, kierowników i przodowników młodzieżowych. Tymczasem organizacje KMSP rozszerzyły swoje ramy prac w stosunku do prac przedwojennych. Młodzież przyjęła nowe formy zebrań, konkursów pogawędek, a nie zawsze jest należycie rozumiana w swoich poczynaniach.

P. J. Kudlikowski dodał, że z obowiązku musi podkreślić pracę Związku Harcerstwa polskiego, który wprawdzie nie należy do Kongresu, ale ma swoją piękną kartę pracy młodzieżowej i nigdy nie uchylał się od współpracy w manifestacjach narodowych, oraz w wspólnych zlotach młodzieżowych.

Poza delegatami Związków młodzieżowych w tej ożywionej dyskusji brali udział: Ks. Kapelan Czajka, pp. Kunkiewiczowa, Gwiazdowska, Sowińska, Piskorski, Ambroży i Maciejewski. W konkluzji ustalono, że w wielu wypadkach należałoby urządzać wspólne manifestacje młodzieżowe. Ale, by tej młodzieży nie narzucać, zdecydowano zwołać specjalną konferencję, w której wzięliby udział poza delegatami poszczególnych Związków ludzie, którzy istotnie z ruchem młodzieżowym są związani. Chodzi o lojalną dyskusję i konkretne zreasumowanie projektów. W tym celu Zarząd Główny Kongresu w porozumieniu z ks. dyr. J. Lewickim ustalił datę konferencji i projekt ankiety, która będzie rozesyłana do młodzieży, oraz prowizoryczny porządek obrad.

e) Organizacje dla dzieci.

Zebrani delegaci z radością stwierdzili całkowite przejęcie szkolnictwa przez władze francuskie. Chodzi o to aby wszystkie kursy nauki języka polskiego były zapełnione dziećmi. Nie chcemy tego tłumaczyć, bowiem zdajemy sobie z tego sprawę, że każdy oświecony emigrant należycie te kwestie rozumie. Każdy Związek ze swej strony na swych zebraniach tę kwestię poruszać będzie.

Organizacje kobiece ze swej strony postanowiły wzmocnić swoją akcję w pracach z dziećmi pod najrozmaitszymi formami jak śpiewy, deklamacje, przedstawienia i wycieczki. Rada Naczelna Kongresu urządzi ogólny Zlot Dzieci o ile takiego Zlotu urządzić nie będą organizacje dziecięce. Podkreślono ważność czytelnictwa wśród dzieci i wielki wysiłek tych wszystkich, którzy mają dobrą wolę i poświęcenie się dla pracy wśród dzieci.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon: RICHelleu 83-83

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

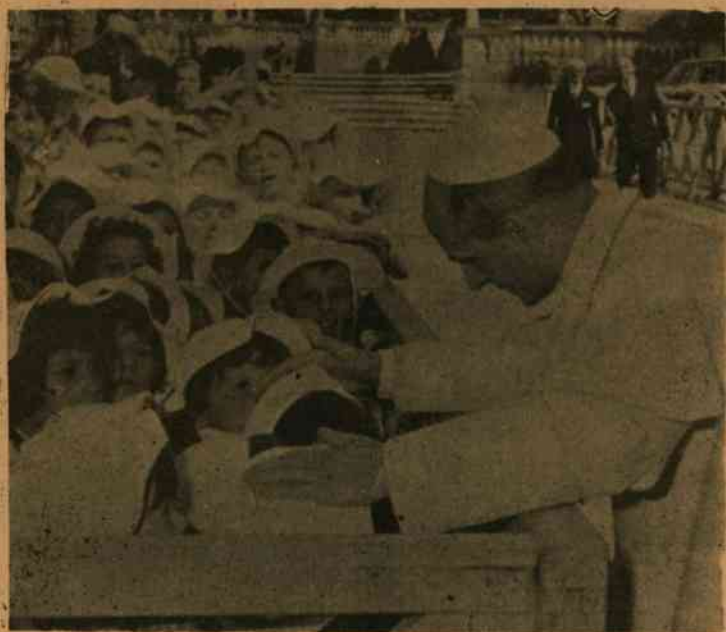
LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Papież wśród dzieci

Ojciec Św. przesłał orędzie radiowe ze słowami pozdrowienia i błogosławieństwa młodzieży uczęszczającej na specjalne kursa zorganizowane przez telewizję szwedzką. „Nasze dzieci katolicy — pisze między innymi Papież — nazywają nas Ojcem Świętym. My też odczuwamy, iż ojcostwo nasze rozciąga się na wszystkich ludzi, na mężczyzn, kobiety i dzieci. Ojciec Św. jest dla jego dzieci reprezentantem Boga. On musi miłować je Miłością Bożą i wykazać też dobroć Boga. Tę miłość i

kornie posłusznymi wobec łask Bożych. Przede wszystkim zaś każdy chrześcijanin powinien zbliżyć się jak najbardziej do samego Jezusa. Zbliżając się do niego coraz bliżej i bliżej, powinniśmy także zbliżać się coraz bardziej jeden ku drugiemu i ku tej jedności w prawdziwej miłości, o którą on tak prosił. Nieliczni z was drodzy dzieci, są katolikami. Lecz my wam powiemy: pogłębiajcie znajomość waszej świętej wiary coraz głębiej i lepiej. Szanujcie wierzenia in-



dobroć pragniemy rozciągnąć na całą ludzkość. Odczuwamy głęboki ból z powodu podziałów istniejących pomiędzy chrześcijanami i innymi, a zwłaszcza pomiędzy samymi chrześcijanami. Modląc się w wigilię swego zgonu za nas, Jezus Chrystus powiedział: „Ojciec Święty zachowaj w imię twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno jako i my”. Dziś jak nigdy przedtem każdy i prawdziwy chrześcijanin musi błagać o to, aby modlitwa ta została wysłuchana. Wszyscy muszą dokonać wysiłków i ponieść pewne ofiary. Wszyscy też muszą być po-

nych. Życie waszą wiarą w waszym codziennym życiu, w domu i w szkole oraz wykażcie prawdziwą chrześcijańską miłość ku waszym kolegom i nauczycielom. Bądźcie cierpliwymi i wyrozumiałymi, módlcie się jeden za drugiego i pomagajcie jeden drugiemu. Słuchajcie głosu waszego sumienia oraz pracujcie nad chrześcijańską jednością ze wszystkimi. Życie umiłowani dzieci w Szwecji, kraju pokojowym i o wielkim dobrobycie. Pozwólcie aby wasze serca zostały przepelnione duchem Bożej miłości, wykazując prawdziwe braterstwo wobec

wszystkich, w prawdziwym ojcostwie Bożym”.

Na zakończenie swego orędzia Jego Świątobliwość prosi o błogosławieństwo Boże dla nich samych, dla ich rodziców, nauczycieli i umiłowanej ojczyzny. Orędzie Pawła VI napisane w języku angielskim kończy się ojcowskim serdecznym pozdrowieniem w języku szwedzkim. Telewizja szwedzka na zaproszenie której Papież wygłosił wyżej przytoczone przemówienie, nie tylko że nadało to orędzie w specjalnej transmisji poświęconej katolicyzmowi, lecz powtórzyła je również w audycjach w dniach 4 i 6 listopada oraz w miesiącu grudniu.



ALUSIA (lat 3 i pół) asystowała tatusiowi przy goleniu. Tata, nacierając twarz płynem „po goleniu”, przetarł ręką także i po buzi Alusi. Ta wybuchła rzewnym płaczem. „Dlaczego płaczesz?” — zaniepokoił się tata. Alusia przez łzy: „Bo mnie posmarowałeś taką wodą dla panów i teraz wyrosnie mi broda”.

DARUS (lat 4 i pół) był w czasie wakacji na wsi, w leśniczówce, gdzie często jeździł na spacerach bryczką, zaprzęzoną w kłacz „Basię”. Po powrocie do Warszawy Darus zobaczył konia, ciągnącego ciężki wóz. Mówi więc do mamy: „Mamo, ale „Basia” szybciej jechała; widocznie ma lepszy silnik”.

W niedzielę ta sama **DOSIA** prosi tatę, aby poszedł z nią do kina. „Pójdę z tobą do kina, ale w przyszłą niedzielę” — obiecuje tata. „To dzisiaj niedziela nie przyszła?” — pyta Dosia.

BOGUŚ (lat 3 i pół) poszedł z mamą do znajomej. Mama zapukała do drzwi. Sąsiadka pyta: „Kto tam?” Boguś bardzo poważnie: „Moja mamusia!”.

BEATKA (lat 2 i pół) wracając z rodzicami z wizyty po raz pierwszy znalazła się późnym wieczorem na dworze. Widząc niebo usiane gwiazdami, Beata krzyknęła: „Popatrz, jaką niebo ma wysypkę!”.

JADZIA (lat 3) niechęć wybiła swej siostrze Beatce ząbek, który zresztą mocno się już ruszał. Beata podniosła wielki lament, Jadzia zaś, przestraszona i skruszona mówi: „Nie płacz, ja ci ten ząbek odkupię!”.

RENATKA (lat 4 i pół) bawiła się, gdy spiker w radiu zapowiedział następną audycję. „Co teraz będzie?” — pyta Renatka. „Teraz pan opowie, co dzieje się na świecie” — informuje tatuś. Renatka po chwili zastanowienia: „Tatusiu, a czy my się też dziejemy? A czy dziadus i babcia też się dzieją? A jeżeli się dziejemy, to i o nas też chyba coś powiedzą...”